

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . . 10 zlr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 zlr. 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 4. Sierpnia. — Dominika wyz. (rym) — Trofyma. (grec.)

„Przyjaciół Domowy“ ja-
ko dodatek rocznie 4 zlr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i agencja inse-
rat na placu katedralnym pod
l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczęto-
wane wolne są odpłaty.

Telegramy „Dziennika lwowskiego“

Wiedeń, 3. Sierpnia. Francja i Prusy
uzupełniają armie swe i dały rozkazy do
dalszego zakupienia koni. Prusy zakupiły
27.000 koni.

Cesarstwo francuzcy odjeżdżają z Pa-
ryża dopiero 16. Sierpnia.

Wiadomości polityczne.

Wiadomości z dziedziny polityki we-
wnętrznej stają się od jakiegoś czasu coraz
rzadsze, ale i te co są, opierają się po naj-
większej części tylko na pogłoskach; w braku
jednak innych zapisujemy z nich najważniejsze.

Tak słyhać w sprawie konkordatu, że
gabinet wiedeński objawił już stolicy apo-
stolskiej za pośrednictwem posła swego w
Rzymie, formalnie życzenie swoje względem
rozpoczęcia rokowań, wskazując zarazem te
punkta, które najbardziej wymagają zmiany.
P. Beust miał oświadczyć, że go do tego
kroku zmusza nacisk opinii publicznej, i że
oczekuje tylko przyzwolenia kury rzymskiej
na rozpoczęcie rokowań, by delegować do
tego odpowiednią osobistość z potrzebnym
pełnomocnictwem.

Dalej słyhać, że ma być urządzona
osobna kancelarya państwa, jako gabinet
kanclerza do załatwień wszystkich spraw we-
wnętrznych, i że na jej czele stanie szef
sekcyjny Hoffmann pozostając jednak przy
dotychczasowych funkcjach swoich w mini-
sterstwie.

Nakoniec mówią jeszcze, że przebywa-
jący teraz w Wiedniu namiestnik Dalmacyi
Filippovich miał wyjednać dla tego kraju
koronnego kilka ważnych koncesyj w spra-
wach administracyjnych i szkolnych.

„Debatte“ zapewnia, że ministerstwo
sprawiedliwości zajmuje się teraz bardzo
gorliwie organizacją sądownictwa, i że w tym
celu zażądało jak najspieszniejszego przed-
łożenia wniosków i wykazów od wyższych i
niższych sądów krajowych. Pospiech ten jest
zaprawdę wielce potrzebnym.

Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie
popierały przedwczoraj treść memorjału,
który deputowani Dr. Leonardi i br. Prato-
bovera podali do rady państwa o stosunkach po-
łudniowego Tyrolu. Memorjał ten napisany
jest śmiało i z godnością i najprzód uspra-
wiedliwia Tyrolczyków włoskich z powodu
zarzucaanej im nielojalności, a potem przed-
stawiając, że ludność południowego Tyrolu
nie jest niemiecka lecz włoska, domaga się
dla niej autonomji, odpowiedniej prawom
jej historycznym i narodowym, stosownego
rozdzielenia prawodawstwa krajowego w spra-
wach obchodzących specjalnie obie narodo-
wości krajowe, a nakoniec uwolnienia wło-
skiego Tyrolu od ciągłego gospodarstwa po-
licyjnego, które ostatecznie może wywołać
takie następstwa, jakie się zdarzały niegdyś
w Królestwie lombardzko-weneckim. Żąda-
niom tym niemożna w istocie odmówić słu-
szności.

Telegramy z Pesztu donoszą tylko
same szczegóły o pobyście sultana i o uroczy-
stościach z jakimi go tam przyjmowano,
gdy natomiast dzienniki wiedeńskie, ostygł-
szy już z pierwszego wrażenia tej podróży,
zastanawiają się teraz nad nią trzeźwiej i
wysnuwają z niej coraz wyraźniejsze wnioski
polityczne. Tak między innymi powiada
„Debatte“, że ustna konferencja p. Beusta z
Fuad baszą wywrze niezawodnie pomyślny
wpływ na stosunki między Austrią i Portą.
Wprawdzie nieprzypuszcza ona, by ułożono
już coś stanowczego, ale sądzi, że odbyte w
ostatnich dniach konferencje o sprawach
wschodnich nie będą bezskuteczne. Sultana
zgadza się z swoim ministrem spraw zagra-
nicznych w tem, że potrzeba koniecznie
przeprowadzić jak najspieszniej i najzupeł-
niej reformy, do jakich skłania się w zasa-
dzie rząd turecki. Przedewszystkiem zaś ma
nastąpić reorganizacja administracyjna na
wyspie Kandji i to na podstawie jak najob-
szerniejszej autonomii.

Z Warszawy piszą do „D. P.“ Jak
wiadomo, ukazem carskim z dnia 10 maja r. b.
diecezja podlaska z kapitułą, konsystorzem
i seminarjum została zniesiona, biskup Szy-
mański uwolniony od obowiązków zwierz-
chnika diecezji, a należące do tejże diecezji
kościółki, przyłączone do diecezji lubelskiej.
Otóż czeigodny biskup Szymański, wezwany
do złożenia urzędu, oświadczył stanowczo,
że bez upoważnienia od głowy kościoła uczy-
nić tego nie może. Tak samo i administrator
diecezji lubelskiej odmówił przyjęcia zarządu
nad osieroconą diecezją, nie mając od na-
czelnej władzy kościelnej żadnych w tej
mierz rozporządzeń. Skoro dziś wszelkie
stosunki rządu z Rzymem zerwane a więc
o urzędowych z Stolicą św. negocjacjach,
celem wyjednania u Ojca św. potwierdzenia
wspomnianych ukazów, myśleć nie można,
lękają się tu powszechnie nowego gwałtu...

Alaż nie dosyć tych bezpraw nie dosyć
tych uragań z najświętszych uczuć narodu,
nie dosyć tych dzikich napaści na kościół
nasz i wiarę! Otóż dowiaduję się, że car
podpisał świeżo ukaz, na mocy którego
Królestwo pozbawione być ma arcybiskupstwa.
Rząd zamierza utworzyć takie arcybiskupstwo
dla wszystkich berłu cara podległych kato-
lików, a centralny punkt tej władzy prze-
niesionym będzie do—Mohylewa.

Od czasu paryskiej podróży cara ru-
syfikacja kraju bez żadnego względu nie-
wstrzymanym postępuje biegiem. Już tylko
prawosławny Moskal może u nas objąć urząd.
Aby takie indywidua zawsze mieć pod ręką,
przydano każdej wyższej władzy pewną
liczbę młodych Moskali, którzy jako ochot-
nicy pracują w biurach a taki niedowarzony
młokos otrzymuje nieraz od razu wysoką
posadę, o której obowiązkach najmniejszego
nie ma pojęcia.

Prezydent miasta, generał Witkowski,
który żadnej nie pomija sposobności, aby
mieszkańców Warszawy wciągnąć w wir de-

moralizujących zabaw, połączonych zwykle
z hojnym dla własnej jego kieszeni obławem,
a nadto przynoszących mu w dodatku zado-
wolnienie rządu, którego system opiera się
głównie na demoralizacji kraju, — urządził
obecnie publiczne zabawy w parku Łazien-
kowskim, wbrew radom lekarzy, którzy w
obec panującej cholery wyraźnie zwracali na
to uwagę, że pobyt i zabawy w parku, w skutek
ciągłych deszczów, w czasie nader wilgotnym,
bardzo niekorzystnie wpłynąć muszą na zdro-
wie osób, mających w zabawach udział. Nie
liczną wprawdzie generał zniecił publiczność,
ale skutki zbyt dotkliwie — niestety — uczu-
cie się dały. Bo bardzo wielka liczba znęconych
padła ofiarą zarazy, która na nowo gwałto-
wniej srożyć się poczyna...

Z Paryża donoszą, że tamtejszy poseł
pruski hr. Goltz wyjechał za urlopem do
Berlina. „La France“ żegna go gorącym
artykułem, w który wyraża nadzieję, że
hrabia Goltz potrafi sprostać w swojej
ojczyźnie mylne zapatrywanie się na zew-
ną politykę Francji. Zarazem usiłuje do-
wieść ten dziennik półurzędowy, że cały
świat, a przedewszystkiem Francja, niepra-
gnie dziś niczego więcej, jak pokoju. Wogóle
starają się teraz widocznie wszystkie fran-
cuzkie dzienniki ministerjalne zatrzeć wra-
żenie, jakie sprawiła w świecie politycznym
wiadomość o nocie francuzkiej w sprawie
Szlazwiku, a są tacy, którzy przypisują to
względem na Austrię, nie chętną rozpoz-
naniu sporu z Prusami i przeto ociągającą
się z zawarciem przymierza z Francją. Po-
dobna dążność uspokajająca objawia się także
w najnowszym artykule „Constitutionella“,
który wprawdzie przyznaje, że rząd fran-
cuzki wyprawił istotnie depezę w sprawie
szlaskiej do swojego posła w Berlinie,
ale że tej ani doręczono ani czytano mini-
strowi pruskiemu.

„Monitor“ paryzki z dnia 1go b. m.
powraca jeszcze raz do misji generała Du-
mont i powiada, że potrzeba koniecznie przed-
stawić rzecz w prawdziwym świetle. Oświad-
cza więc, że minister wojny prosił tylko je-
nerała Dumont, ażeby podczas bytności swej
w Rzymie zbadał powody licznych dezercyj
w legji z Antibes. Co do mowy zaś, przy-
pisywanej temu generałowi, oświadcza organ
urzędowy Napoleona, że nie miał on jej
weale i że przeto jest podrobiona.

Dzienniki francuzkie przynoszą tele-
gram z Bukaresztu, który usiłuje dowieść,
że na rząd rumuński nie spada żadna wina
za wypadki w Gałacz, że wydano tylko
rzeczywistych włóczęgów za wyrokiem sądo-
wym, i że to komendant tureckiej barki
kazał wtrącić w Dunaj tych żydów. Wypada
jednak zwrócić uwagę na to, że ten tele-
gram pochodzi ze źródła rumuńskiego i przeto
nie można mu w zupełności dowierzać.

Nierównie ważniejszą wiadomość otrzy-
mano z Bukaresztu w Wiedniu, donosi ona

bowiem, że w tamtejszych kołach politycznych dojrzewa plan nowej rewolucji pałacowej, podobnie jak przeciw księciu Kuzie, dla obalenia księcia Karola, i że łatwo być może, iż jeszcze przed rocznicą jego uznania przez mocarstwa opiekuńcze księciem Rumunii nadejdzie wiadomość o jego detronizacji.

Z Grecji zawiądnę naraz wiatr wojenny. Z Korfu donoszą, że rząd grecki postanowił popierać powstanie kandjockie wszelkimi środkami, że w tym celu powołał rezerwy i poczynił inne przygotowania wojenne, i zdecydowany jest wypowiedzieć wojny Turcji, jeżeli sprawa kandjocka nie będzie załatwiona do września. Jeżeli to prawda, że Grecja tak się siedzi, to niezawodnie podbiła jej znowu bębenka Rosja, która chciałaby koniecznie poruszyć kwestję orientalną przed porozumieniem się Austrii z mocarstwami zachodnimi.

Z Nowego Yorku donoszą, że do wyprawy przeciw Juarezowi, ma być utworzonych 10 pułków w Nowym Orleanie, 20 w Nowym Yorku i 5 w Filadelfji i t. p. Mały oddział, który przybrał nazwę „Mścicieli Maksymiliana“, miał już wyruszyć z Nowego Orleanu na Hawanę do Meksyku. Wielu byłych oficerów konfederacji, a między tymi także generał Jeff. Thomps, miał przyłączyć się do tej wyprawy.

Zjazd Napoleona z cesarzem austriackim.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie i paryżkie zastanawiają się nad odwiedzinami cesarza francuzkiego u dworu austriackiego, które w kilku dniach nastąpić mają w Salzburgu. Mimo napomknienia półurzędowej „La France“, że polityka niebędzie wmięszana do objawów sympatii między monarchami, nikt nie wierzy temu zapewnieniu, gdyż przeciwnie wszyscy są przekonani, iż powodem przyjazdu Napoleona do Austrii obok wynurzenia uczuć sympatycznych z przyczyny śmierci Maksymiliana jest bliższe porozumienie się gabinetów paryżkiego i wiedeńskiego w sprawach poruszających obecnie całą Europą głównym celem podróży.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na obecne położenie, które wykazuje po jednej stronie sprzymierzone ze sobą Prusy i Rosję a po drugiej luźne lecz w interesach swych zarówno interesowane: Francję, Austrię i Turcję. W jaki sposób Prusy i Rosja niebezpieczne są Austrii i Turcji, o tem przekonuje nas niemal każdy dzień; Turcja jest agitacjami i wsparciem rosyjskiem w Grecji, Bułgarji itd. w swoim istnieniu zagrożona, podczas gdy w Austrii część jej ludności zwraca się ku jedności niemieckiej a druga część ku wspólności sławiańskiej a właściwie jak na teraz rosyjskiej. Oba więc mocarstwa są bezpośrednio zaniepokojone przewagą i dążnościami Prus i Rosji; obaczmy co Napoleona powoduje do zbliżenia się do Austrii.

Rok 1859 i zwycięstwa francuzkie na polach Magenty i Solferina były ostatnim wysileniem polityki napoleońskiej; od-tąd następują same klęski. Nieudana interwencja w Polsce i Danii, niepowodzenia meksykańskie i dopuszczenie ogromnego wzrostu potęgi pruskiej wskutek zeszłorocznej kampanji, wszystko to wykazało nicość systemu rządowego cesarstwa, które odebrałszy Francuzom wolność i swobody starało się ich przynajmniej ołsnąć rezultatami polityki zewnętrznej. Wobec tych niepowodzeń cesarstwa, Francja coraz bardziej się burzy a

urazona jej godność coraz więcej porusza namiętności narodowe. Ostatnia sesja ciała parlamentarnego przekonała dosadnie cesarstwo, że opozycja coraz bardziej staje się silniejszą i coraz większe znajduje poparcie u narodu a wszystko spolem prze Napoleona mimo może jego woli ku wojnie.

Luksemburska sprawa omal że nie doprowadziła do zerwania pokoju a tylko ustępstwo Prus odroczyło na teraz niebezpieczeństwo wojny; obecnie w te same tory prowadzi szlezwicka kwestja w której Napoleon dobija się dla siebie o stanowisko rozjemcze. Widocznie niechce on czasu pozostawić Prusom do ich wzmożenia i uorganizowania się a Francji do uspokojenia jej nieprzyjaciół przeciw Prusom uczuć.

Okazuje się ze wszystkiego, że Napoleon widocznie zamyśla o wojnie przeciw Prusom, przeciw którym potrzebne mu jest przymierze z Austrią; a gdy równocześnie Rosja ostatnie czyni wysilenia do podburzenia plemion sławiańskich w Turcji, by na jej gruzach ugruntować swą przewagę na bałkańskim półwyspie, Francja — która na to w żaden sposób nie może zezwolić — i w tym kierunku szukać pomocy Austrii, równie zainteresowanej w obu tych sprawach.

Jedna jest tylko okoliczność, która mniej czyni korzystnym przymierze z Austrią a tą jest słabość mocarstwa tego pod względem finansowym i militarnym. Będąc teraz w chwili przeobrażenia, Austrija niezdolna jest do podjęcia tak ogromnej walki, jakaby koniecznie wyrosć musiała, gdyby na porządek dzienny przyszło uporządkowanie niemieckiej i wschodniej sprawy. Że to raz nastąpić musi, o tem nikt nie wątpi, idzie tylko o uzyskanie czasu dla Austrii podczas, gdy Napoleon się niecierpliwi, gdyż niechce on pozostawić przy swej śmierci losów Europy nie rozstrzygniętych.

Przeciw przymierzu Austrii z Francją występuje we Wiedniu stronnictwo staro-austriackie u dworu, które wszystkie dotychczasowe klęski przypisuje zabiegom napoleońskim a z tąd niema żadnego zaufania do przymierza jakiegokolwiek z dworem paryżkim. Jeszcze bardziej są temu przeciwni centraliści, którzy wdychając do jedności niemieckiej sprzymierzenie się z Francją przeciw Prusom uważają za grzech śmiertelny przeciw swej narodowości. Owoż o ile nie możemy się dziwić arystokracji dworskiej, iż nie lubi takiego parweniusza, jakim jest i zostanie zawsze dla niej Napoleon, będący w ich wyobrażeniu przedstawicielem wszelkiego przewrotu i rewolucji, o tyle uważamy za naszą powinność wręcz wystąpić przeciw temu drugiemu stronnictwu, które przemawiając niby w interesie Austrii siebie tylko i swoje z dobrem państwa wcale nie wspólnego niemające cele ma na oku.

Austrija składa się tylko za ledwie w czwartej części z Niemców, nie można przeto żądać, aby się tylko do ich życzeń stosowała; na szczęście jest ona oswobodzona ze wszystkich pęt dawnej Rzeszy niemieckiej i może mieć na oku tylko interesa ludów swych. A gdy dla większości tychże wszelka łączność z Niemcami jest zupełnie obojętną, przeto Austrija może zupełnie swobodnie i bezwzględnie na korzyść Niemiec łączyć się i zawierać przymierza. A ponieważ w obecnej sytuacji jej nieprzyjaciółmi są Prusy i Rosja, które i dla Francji są niebezpiecznymi, więc ani Węgrzy, ani Polacy i Chorwaci, nie sprzeciwiłoby się przymierzom z Francją! Zresztą i dla wolności wewnętrznej jest przyjaźń z Francją tylko korzystną dla ludów Austrii, podczas gdy wszelkie zbliżenie się Austrii do Prus lub Rosji zawsze było największym zagrożeniem swobód narodowych.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Znow dowiadujemy się o nowem nadużyciu służbowem popełnionem przez jakiegoś urzędnika na poczcie tutejszej. — Jak tylko rzecz się wyjaśni, bliższych szeregów nie omieszkamy podać do wiadomości publicznej, — Już tych nadużyć różnorodnych na pocztach galicyjskich publiczność ma za wiele, i byłby czas wielki, ażeby Wysokie Ministerjum Handlu zwróciło raz uwagę, swoją na pocztach galicyjskie — stało tamę popełnianym przez urzędników obco-krajowców tysiącnozm nadużyciom, o których już w swoim czasie donosiliśmy. — Publiczność tutejsza która przeważnie przyczynia się do utrzymania instytucji poczty — z której nawet państwo czerpie swe dochody ma pełne prawo domagać się za swoje dobre pieniądze gwarancji pod każdym względem, a gwarancji tej niewidzi, dopóki zarząd tutejszy i personal wyższy tyle ważnej instytucji pozostanie nadal w rękach obco-krajowców.

* „Rus“ pisze o polowaniu na Moskali: Od niejakiego czasu dostrzeżono w Galicji więcej agentów moskiewskich jak trawy na łąkach i liścia na drzewach. Przed paru dniami na drodze około karczmy Dżibuleckiej, żandarm patrolujący pochwycił takiego agenta i z wielką ostentacją doprowadził go do urzędu powiatowego w Kulikowie. Moskal siedział do rana w areszcie urzędu powiatowego, aż nareszcie zbadany przez samego pana naczelnika został wypuszczony na wolność i przybył swobodnie do Lwowa. Był to bowiem słuchacz praw p. Włodzimierz Jasieniecki poczciwy Rusin któremu się ani nie śniło mieć coś wspólnego z moskalam.

(P. r.) Przesadzona gorliwość organów bezpieczeństwa doprowadza zawsze do niedorzeczności. Szukają agentów tajnych moskiewskich tak, jakby ich nie było dość jawnych. Zresztą trzeba być bardzo uprzedzonym lub naiwnym aby dać wiarę, iżby państwo posiadające kilka kroćstotysięcy wojska pod bronią, potrzebowało w stanie pokoju posilkować się agentami tajnymi podróżującymi pod przybranymi nazwiskami lub tp. Tacy agenci, jeżeli podróżują to jeżdżą za najlegalniejszymi paszportami i pomiędzy ludem, z którymby się nawet porozumieć moskiewskim językiem nie potrafili, niezawodnie nie propagują.

* Mylaie donosiły niektóre dzienniki, jakoby Cesarz austriacki przy przyjęciu Sultana miał na sobie order turecki. Cesarz austriacki z Sultaniem wymienili dopiero później dekoracje — Cesarz zdjął z piersi swej wielki krzyż Śgo Szczepana, i przypiął go Sultanowi, który za swej strony przypiął Cesarzowi gwiazdę orderu Osmanjin. — Jestto najwyższy order turecki przeznaczony wyłącznie dla Turków i pierwszy dotąd wyjątek zrobiono dla barona Prokscha d'Osten.

* Dnia 28. lipca odbyło się w Zagrzebiu otwarcie akademji południowo sławiańskiej, której protektorem jest biskup Strossmeier. Z Polaków jest członkiem korespondencyjnym Bielowski, bibl. zakładu Osolińskich a honorowym prof. Maciejowski z Warszawy.

* Bardzo przebiegły i zewszehmiar postępowy złodziej przebiegał okolice Głognic w Niższej Austrii w charakterze misjonarza, wykazując się dla pewniejszego spełnienia swej misji rozlicznymi dokumentami których najwięcej posiadał w zaświadczeniach wydanych mu jakoby przez księży węgierskich. Udało mu się za pomocą tych świadectw i wyprawnego języka tak dalece otumanic jednego księdza niemieckiego, że ten pozwolił mu w swej parafji miewać kazania, spowiadać, ba, nawet komunikować, chrzczyć i tem podobne funkcje sakramentalne sprawować. — Obecnie siedzi tenże misjonarz przed konfesjonalem kryminalnego sądu wiedeńskiego — a kiedy dla zaznajomienia się z jego misjonarskimi i duchownymi wiadomościami

sąd żądał, ażeby jeden przynajmniej ustęp z brewiarza przetłumaczył wobec sądu — odpowiedział, że nie chce dla marnego popisu profanować świętej księgi. Tymczasem pokazało się, że i klasyków tłumaczyć niegodzien. Jest to szewc z profesji i od kilku lat tumaniał ludzi w podobny sposób gdzie się mu tylko udało.

Wstrzykiwanie wody ciepłej w żyły zapadłych na cholere, o których uratowaniu już zwątpiono, próbowane niedawno za granicą, i w Warszawie w tych dniach doświadczono zostało. Energiczny ten środek zależy na wydobyciu żyły z mięśni, otworzeniu jej i wstrzyknięciu w nią wody tak, aby się do żyły nie dostało powietrze, co byłoby zabójczem dla pacjenta. W tych dniach doktor Orłowski Władysław, pomocnik prosektora w szkole głównej warszawskiej, odbył tę delikatną operację w obec kilku lekarzy i studentów wydziału lekarskiego, a to w szpitalu cholerycznych przy ulicy Marszałkowskiej. Po godzinie wstrzykiwania wody ogrzanej na 35° Reaumura, do której dodano stosowną ilość soli Glauberskiej i sody, chory objawił głośno, że się czuje lepiej; puls jego dał znak lekki działalności, i poty wystąpiły na szyję. Wczoraj operacja ta na innych jeszcze chorych powtórzoną została.

Otrzymałmy od obyw. Wł. Platera następujące pismo, które ogłaszamy w nadziei, że kraj poprze szlachetne dążności komisji pomocy naukowej a tym sposobem przyjdzie w pomoc kształcącej się w Szwajcarii młodzieży polskiej.

Villa Broelberg (Zurych) 30. lipca 1867.

Instytucja pomocy naukowej dla uczącej się młodzieży polskiej w Szwajcarii, założona od przeszło trzech lat w Zurychu, daje ciągle dowody swej czynności opiekując się uczniami szkoły politechnicznej, wspierając ich subsydjami miesięcznymi i pomocą jednorazową stosownie do ich położenia.

Uczestnictwo dyrektora tej szkoły i dwóch innych profesorów pozwala mieć jak najdokładniejszą

wiadomość o postępie uczniów. Pomimo szczupłych funduszy i prawie jedyne w Galieji poparcia od pewnego czasu, komisja wydała na dziesięciu uczniach od dwóch miesięcy blisko 1000 franków. Pomiędzy pobierającymi subsydia znajdują się najcenniejsi uczniowie z całej szkoły; niektórzy kończą wkrótce swe studia i nie ma wątpliwości, że gdyby instytucja pomocy naukowej w Szwajcarii dostateczną z kraju otrzymywała fundusze, gdyby zamiast 40 franków miesięcznych subsydjów, ze wszech względów niedostatecznych, mogła je podnieść choć do 60 franków, los kształcącej się młodzieży zostałby zabezpieczony oraz możność oddania wielkiej przysługi krajowi zapewniano.

Wice-Prezes komisji pomocy naukowej.

Władysław Plater.

(Sprostowanie) Wiadomość zawarta w dzienniku lwowskim z dnia 2go Sierpnia r. b. Nro 99 pod napisem „Nowiny z kraju“ niezgadająca się z prawdą — w skutek dochodzeń urzędowych prostuje się w sposób następujący:

W nocy z dnia 30go Lipca r. b. pewien żurnalista tabuli krajowej (nie radca od Dyrekcji finansowej) wracający do domu uliczką boczną Łyczakowską, postrzegłszy na trawniku przedmiot tlejący się, użył laski swojej do zbadania istoty przedmiotu. Ponieważ zaś ten przedmiot był pewien uceń filozoficznego wydziału cygaro palący, tenże dotknięciem laski urażony odepchnął przeciwnika swego a z tego wywiązało się szamotanie wzajemne, wspierane przez towarzyszy ucznia obok stojących. Za zbliżeniem się policyjanta uceń z towarzyszami swymi udał się czempredzej do kamienicy w której przypadkowo żurnalista także mieszka. takim sposobem nazajutrz przed urzędem udało się nie tylko wykryć uczestników owej przygody nocnej — lecz oraz się wykazało, że przy owym wypadku ani nikogo nie skrzywdzono, ani też płochości z umysłu nie dokonano.

Lwów 2go Sierpnia 1867.

Proces przeciw cesarzowi Maksymilianowi.

(Dokończenie).

Dnia 14. czerwca o naznaczonej godzinie zebrał się sąd. Z oskarżonych żaden nie był obecny. Prokurator Azpiroz odczytał akt oskarżenia przeciw jeńcom, i popierał takowy niektórymi dokumentami, pochodzącymi od tak zwanego cesarskiego rządu. Pomiędzy okolicznościami oskarżającymi Maksymiliana, była ta, że on swym sławnym ukazem z d. 7. marca, którym na wypadek śmierci w wojnie, ustanawia rejęncją, usiłował przeciągnąć wojnę. Adwokat Vega stara się to obwinienie osłabić tem, że nie znajdują się w tym względzie żadne dowody, a więc oskarżenie ustaje być prawomocne; na co prokurator odpowiada, że punkta oskarżenia polegają na czynach, które są dostatecznym i najwymowniejszym dowodem aby oskarżenie było prawomocne.

Wedle artykułu 28. prawa z dnia 25. stycznia, wystarcza, aby ten czyn podciągnąć pod zbrodnię główną. Brak protokołów i zeznań świadków, jest bez żadnego znaczenia, bo jeńcy pojmani zostali z bronią w ręku, a ich zbrodnia znana jest całemu światu, przeto wniósł dla oskarżonych karę śmierci.

Adwokat Vazquez w obronie swego klienta, użył wszelkich dowodów przekonujących o niewinności, i zakończył temi słowy: Gdy sąd skaże arcyksięcia na śmierć, nie jestem bez obawy, że się utworzy koalicja w Europie, i obawiać się muszę, że Stany północnej Ameryki groźną względem Rzeczypospolitej przybiorą postawę. Mam zaufanie w liberalne armie, które Francuzów z tej ziemi wyparły, ale obawiam się ogólnego zarzutu, któryby się równał przekleństwu, jakiego padło na nasz kraj, a to z przyczyny nieważności postępowania sądu. — Potem przemawiał Ortega. Protestował on najprzód

przeciw nieformalności sądenia i powoływał się na zasady przez prawa uznane, że najprzód winien oskarżyciel ze swą skargą wystąpić za nim obrona się zaczyna, bo ostatnie słowa, które sąd ma wysłuchać winny być oskarżonego. Obwinia prokuratora rządowego, że swoje oskarżenia wysnuwa ze słów obrony obwinionego, co jest w sprzeczności z porządkiem rzeczy i prawem natury. Zarzucał mu dalej, że w swym akcie oskarżenia, takie okoliczności przytaczał, o których nie było mowy w czasie ostatecznej rozprawy dnia poprzedzającego, co dowodzi, że ten urzędnik używał pory nocnej, gdyż sąd nie był zbrany, do uzupełnienia swej skargi. To sprzeciwia się wszelkim prawom, zwłaszcza w takiej sprawie, gdzie idzie o śmierć lub życie. Więcej jest prawdopodobieństwa, że więzień oskarżony został na podstawie własnych zeznań, niż na dowodach, które prokurator rządowy wnieść był powinien.

Na oskarżenie Arcyksięcia, że przez ustanowienie rejęncji na wypadek śmierci, wojnę chciał przedłużyć — odpowiada rzecznik z naciskiem: Oświadczam, że znajduje się późniejszej daty akt abdykacyjny Maksymiliana w Cerro de la Campana sporządzony. Mogę więc sąd moim honorem zapewnić, i to samo uczyni nieposzlakowany liberał Mariano Rivas, że w jego akcie abdykacyjnym nie ma żadnej wzmianki o rejęncji. Co się tyczy artykułu 28, który oskarżyciel na usprawiedliwienie braku zeznań świadków i dowodów przytacza, to oświadczyli wszyscy obrońcy, że minęły już czasy inkwizycji, w których nagie formalności stanowiły wszystko, co było potrzebnem do przekonania i potępienia obwinionego. W końcu nie mogę temu dać wiary, iżby czcigodny sąd zamiast iść za poczuciem swego sumienia, po to się tu zgromadził, aby odegrać komedję dla tych oto widzów.

Około północy ferowano wyrok. Dnia następnego, 15go przesłano go generałowi Esco-

Przegląd artystyczno-literacki.

W Paryżu p. Edward Jalbot wydał broszurę *l'Europe aux Européens* w której dowodzi, że Rosjanie nie są Europejczykami lecz Azjatami, że nie są Sławianami, że Europa i Rosja stoją jedna przeciw drugiej, z których pierwsza uosobia cywilizację, a druga barbarzyństwo.

Wyszedt przedwczoraj zeszyt sierpniowy Przeglądu polskiego, i zawiera w sobie: „Władysław IV, królem chłopów,“ przez Bernarda Kalickiego; — „Pogląd na reformę postępowania cywilno-sądowego w Austrii,“ przez Michała Koczyńskiego (ciąg dalszy); — „Służebnictwo,“ przez Kazimierza Wodzickiego; — „Anegdotyczny pamiętnik dyplomaty z końca 18go wieku,“ przez Lucjana Siemińskiego; — „Kara śmierci i obecne społeczeństwo,“ przez Władysława Szukiewicza; — „List o stanie dyecezyi chełmińskiej,“ — Przegląd polityczny, przez Ludwika Powidaję.

Gospodarstwo i przemysł.

Tegoroczne rozdawanie premjów za podniesienie chowu koni, z funduszy państwa wyznaczonych odbędzie się w następujących stacjach i dniach: we Lwowie d. 5 sierpnia; w Tarnopolu dnia 8; w Stanisławowie d. 13., w Stryju d. 16., w Rzeszowie d. 21., w Wadowicach d. 24., w Jasle d. 28., a w Sanoku d. 30 sierpnia. Do wykonania czynności przy tych komisjach zostali ze strony Wydziału przeznaczeni: na Lwów: br. Brunicki Konst. i Olszewski T.; na Tarnopol: hr. Baworowski Wł. i Szeliski Kaz.; na Stanisławów: Cielecki Alfr., i hr. Borkowski St. na Stryj: hr. Dzieduszycki Aleks. i Tchórzniński Jul., na Rzeszów: Wojciechowaki Wikt. i hr. Szymanowski Maurycy; na Wadowice: Siemoński Wład.; i Jastrzębski Edm., na Jasło: Stojowski Eug., i Gorajski Ludwik, na Sanok: Ostaszewski Teofil i Tchórzniński Piotr.

Wyrok ten skazywał Maksymiliana Habsburga, Miguela Miramon i Tomasza Mejia na karę śmierci. Prócz tego wyznaczał jako termin egzekucji dzień 16go czerwca.

Gdy wyrok ten udzielono rządowi Juareza, który się znajdował w San Luis Potozi, by tamże czekać na zajęcie Meksyku, obradowano nad nim na posiedzeniu gabinetowem czyli raczej zastanawiano się nad kwestją, czy można Maksymiliana ułaskawić. Prezydent Juarez, który bynajmniej nie jest mężem krwi chciwym, chciał karę śmierci zamienić w karę wygnania. Minister jego skarbu Iglesias wspierał go w tem, lecz minister spraw zagranicznych Sebastian Lerdo de Tejada i minister wojny Mejia oświadczyli, że, jeżeli Maksymilian straconym nie zostanie, rząd będzie skompromitowanym a anarchja będzie nieuniknioną. Przedłożyli prezydentowi adresy z kilku znacznych miast, i wielką ilość listów, pisanych przez oficerów sztabowych i wpływowych urzędników, którzy wszyscy oświadczyli, iż wszystko stracone, jeżeli się ludowi nie da zadość uczynienia. Nie mógłszy przekonać Juareza, tyle jednakże na nim wymogli, iż generałowi pozostawił wolność działania. Egzekucją wszakże odroczone na dzień 19go. Podczas tego starali się obrońcy Maksymiliana o jego ułaskawienie. Panowie Palacio i de la Torre, którzy z Meksyku byli przybyli dla podjęcia się obrony, udali się wprost do Juareza. Wstawienie się jednakże to nie odniosło żadnego skutku. Opowiedzieliśmy już wyżej, iż Maksymilian żądał obecności posła pruskiego Magnusa i innych członków ciała dyplomatycznego. Pierwszy najwięcej podejmował starań celem uratowania więźnia. Jemu też jak sądzimy, poruczonem było załatwienie prywatnych interesów księcia.

Część urzędowa.

Nominacje. Nadkomisarz górniczy Maciej Lumbe mianowany starostą górniczym w Krakowie; Jan Brzeziński nauczycielem gł. szkoły w Leżajsku; Jan Marynowski aktuarjuszem przy sądzie powiat. w Tuchowie. Sekretarz dyrekcji Policji w Krakowie, Jan Dutkiewicz przy przeniesieniu w stan spoczynku otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Cennik giełdy pieniędzy. i tow. we Lwowie

z dnia 3. Sierpnia 1867.

Kolei galic. Karola Ludw. po 200 zhr. m. k. placą 219 zhr., żądają 219 zhr. 50 cent. Banku hypotecznego galic. po 200 zhr. placą 79.50 żądają 80 zhr. Towarzystwa kredyt. gal. w. a. placą 78.80, żądają 79 zhr. Indemnizacyjne Galicyi placą 66.55. Pierwszeństwa kolei gal. Karola Ludwika II. żądają 84.75. Pruskie bilety kasowe placą 1.87.

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 2. sierpnia

	Dają	Żądają
	zhr. kr	zhr. kr
Dukat holenderski	5 96	6 03
Dukat cesarski	5 99	6 06
Napoleond'or	10 21	10 21
Imperjal rosyjski	10 27	10 42
Rubel srebrny rosyjski	1 91	1 96
Rubel papierowy rosyjski	1 72	1 74
Talar praski	1 87	1 87
Galic. listy zastaw. w. a.	78 80	79 —
Galic. listy zastaw. m. k.	82 4P	83 44
Galic. obligacje idemnicz.	66 50	67 38
Pożyczka narodowa	67 25	68 13
Akcie kolei żelaz. galic. bez kupon.	218 —	221 —
" " " " rniowieckiej	172 50	175 50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 3 sierpnia.

	zhr.	kr.
5% Metaliki	57	25
" z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	67	75
Loay pożyczki z roku 1860	86	30
Akcie banku wiedeńskiego	702	—
kredytowego	180	80
Londynu. 10 funtów szterlingów	127	—
Srebro	124	25
Dukat pojedynczy	6	03

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. sierpnia.

PP. Hr. Komarnicki Bol., ze Sasowa. Głogowski Artur z Bojaniec. Przyborski Teodor, radca finansowy, z Watzowa. Nahlik Franc., major, z Klebanówki. Protiwiewski Józef podporucznik, z Teresienstadu. Ks. Woroniecki Franc., z Ostrowa.

OGŁOSZENIA.

Panienska z francuzkiej Szwajcarii, 25 lat mająca poszukuje miejsca za bonę. Bliższą wiadomość udzieli „Ajencja Dzienników“ przy placu katedralnym Nr. 31 m. za listami opłaconemi lub ustnie. 206 1



Nieomylnie i prędkie wytepienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena faszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Kostantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza;** w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koki.** 148-7-?

J. Osiecki, wydawca.

Dnia 29. lipca otrzymałam od Komitetu Filialnego wystawy paryzkiej.

udzieloną mi wiadomość z dnia 7. Lipca 1867 do L. 3782/P. A. następującej treści:

An das geehrte Filial-Comité in Lemberg.

In Erledigung des Berichtes vom 27. Mai Zl. 867 wird das geehrte Filial-Comité in die Kenntniss gesetzt, dass die k. öst. Commission in Paris unter Ueber-sendung der Berichtsbeilagen angewiesen wurde, für die entsprechende Aufstellung der von Fräulein Theodosia v. Papara erfundenen, mit einem Privilegium geschützten Claviatur Sorge zu tragen.

Hievon wolle das Gefertigte Filial-Comité die Genannte entsprechend verständigen.

Wien am 7. Juni 1867.

Wickenburg.

Wysłana przezemnie paka z klawiatury uprzywilejowanej mego wynalazku pod adresem do księcia Napoleona, dnia 11. maja 1867, była już w oddziale austriackim otworzoną i na wystawie w galerji II. nr. 1047 umieszczoną, którą wiadomość dla zwiedzających wystawę paryzką udzielał.

207-2-2

Teodozia Paparowna.

Do Szanow. Filialnego komitetu we Lwowie.

W załatwieniu relacji z dnia 27. Maja do L. 867 uwiadamia się szanowny komitet filialny, że c. k. austriacka komisja w Paryżu z przesłaniem allegatów upoważnioną została postaranie się o wystawie klawiatury wynalezionych przez Wielmożną pannę Teodozję Paparównę przywilejami ochronionych.

O czem niniejszy komitet w mowie będącą stosownie uwiadomił raczy.

Wiedeń dnia 7. czerwca 1867.

podpisano

Wickenburg.

Najskuteczniejszym i jedynie pewnym środkiem przeciw chorobom bydłem jest:



PROSZEK Korneuburgski

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Przeciw zarazie na bydło jako środek zaradczy poleca się jak najmocniej

dozwolony w cesarstwie Austriackim, w królestwie Pruskim i w królestwie Saskim; wyszczególniony medalem Londyńskim r. 1862, Hamburgskim, Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim, używamy w masztalerniach JM. królowej angielskiej, JM. króla pruskiego, jak to powodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem jest więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególnie do utrzymania koni przy pełnym ciele i rzeźkości.

U bydła rogatego: przy podroju krwistym i odymaniu się u krów, przy wydzielaniu małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszym staje, przy cierpieniach płucowych, podczas cielienia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnym; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają).

U owiec: przeciw słabościom wątrobę, gniliznie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Płyn uzdrawiający dla koni

(RESTITUTIONS-FLUID)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austriackiego, po poprzednim praktycznym zastosowaniu i wypróbowaniu przez wysoką cesarską królewską austriacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem, nadto wyszczególniony medalem londyńskim, używany w stajniach J. M. królowej angielskiej i Najj. króla pruskiego z najlepszym skutkiem, w urzędowej praktyce Dr. Knauersta nadweterynarza J. M. króla pruskiego, w zastarzałych słabościach, przeciw zapaleniom, tądzież od paraliżu w kłębach i krzyżach, przeciw ztrętwieniu ścięgiów, reumatyzmu, zwichnięciom, zatrutowaniu kopyta, utrzymuje konie przy największym nawet napięciu aż do późnej starości w zdrowiu i rzeźkości zapobiega ztrętwieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia przed i po nadzwyczajnych trudach.

Cena jednej faszeczki 1 zhr. 40 cent. w. a.

Mniej jak dwie faszeczki nie posyła się. — Za opakowanie płaci się 30 cent.

Dostać można:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski,** apteka **Piotra Mikolascha,** apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Ruckera** (dawniej Tomanka);

w Krakowie u p. M. Jawornickiego w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. J. Jahna, w Białej p. Gertwert, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnik apt., w Brzeżanach p. Margulies, p. Dunikowski apt., i p. Fadenhecht, w Belzie p. Hrymak, w Brodach p. Kościcki, w Buczaczu p. Kerczel i Kodreński, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyżach p. M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i Maresch, w Limanowie p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt., w Myślenicach p. A. Łączyński, w Mielcu p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamiński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyslu pp. Gajdetschka i syn i E. Machalski, w Rzeszowie p. Szatter i syn, w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Sanoku J. Jaklitsch wdowa, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Switalski, dawniej Tomanek i p. Stecher Sebnitz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Tarnopolu pp. Morawetz i C. Latinek, i u S. J. Zellnera, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wilczce p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodreński i spółka.

Przestroga.

Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nie uprzywilejowanymi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na paczkach z c. k. uprzyw. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdej faszce. 163-3-?

Odpowiedzialny redaktor: H. Stupnicki.

Czciońkami M. F. Poremby.